

Dyktando

## **„Pszczynski przypadek”**

Żywot pszczyńskich żniwiarzy rzadko przebiegał pierwszorzędnie. Żądni pracy żeńcy, próbując przeżyć przysze przymrozki, zmudnie żęli pszenżyto, pragnąc rozprzedać pozyskane przy pracy żniwa poza rejonem Pszczyny, ponieważ przekupnie przysuscy proponowali przyjezdnym rolnikom ponad półtoraka przy plonie rzędu pięciuset pięćdziesięciu pięciu pudów. Pech, że potężny platan padł po pożarze pobliskiej puszczy, paraliżując przewóz pszczyńskich produktów. Rozdrażnione pospólstwo, pragnąc pousuwania rezultatów pożogi przez porządkowych, przedstawiło żałosny przypadek Przemysławowi Pszenicy – żupanowi Pszczyny. Rozemocjonowany rządzący przyrzekł pszczynianom pośpieszne rozstrzygnięcie problemu. Posławszy po parunastu pełnokrwistych rębaczy, podążył przekalkulować przykre realia. Rębacze żwawo porżnęli platan, pozwalając żniwiarzom pośpiesznie przewozić żniwa poza przestrzeń pszczyńskiego powiatu. Przemysław Pszenica podarował pobliskiemu proboszczowi pięć piędzi przyprószonego popiołem, porżniętego platana, ponieważ pasterz potrzebował pokaźnego pniaka, żeby rzeźbiarz przygotował żłóbek przynależny Przenajświętszemu Panu.

J. T. S.